

E-migranci, czyli sześciomiesięczny detoks od nowych technologii

Iwona Rzeszutek

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski,

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

iwona.rzeszutek.ur@gmail.pl

Susan Maushart: *E-migranci. Pół roku bez Internetu, telefonu i telewizji*. Kraków 2014: Wydawnictwo Znak; stron 336,

Książka została napisana przez Susan Maushart, która wraz z trójką swoich nastoletnich dzieci przeprowadziła eksperyment polegający na półrocznym odcięciu całej swojej rodziny od nowoczesnych technik komputerowych – internetu, smartfonów, telewizji, a przez pierwsze dwa tygodnie również od elektryczności. Książka *E-migranci* jest zapisem przemyśleń i przeżyć autorki oraz jej rodziny, w której przedstawiła jak nowe techniki komputerowe wpływają na życie człowieka we współczesnym świecie.

S. Maushart jest amerykańską socjolożką, dziennikarką i producentką dziennikarską i komentatorką życia publicznego. Obroniła doktorat z zakresu ekologii mediów na Uniwersytecie Nowojorskim. Większość swojego życia spędziła w Australii. Jest autorką książek m. in.: *What women want next*, *Wifework: what marriage really means for women*, *The mask of motherhood: how mothering changes everything and why we pretend it doesn't*, w których poruszała tematy związane głównie z macierzyństwem, samotnym rodzicielstwem i wychowywaniem nastolatków. Książka *E-migranci* dotyczy również tych zagadnień, tym jednak razem autorka skoncentrowała się nad rolą, jaką w życiu społecznym odgrywają nowe techniki komputerowe.

W książce poruszyła również kilka ważnych kwestii: uzależnienie od internetu, komunikacja nowego pokolenia i odzyskanie kontroli nad własnym życiem.

Inspiracją dla rozpoczęcia przez autorkę eksperymentu był Henry David Thoreau, który w połowie XIX wieku przeprowadził podobny eksperyment na sobie: uciekając od cywilizacji, zaszył się w głąszy na dwa lata, wybudował chatę i żył jak pustelnik z pracy własnych rąk. Chciał w ten sposób zaznać świata takim, jaki on jest, bez udogodnień i luksusów. Swoją historię opisał później w zbiorze esejów (*Walden*), krytykujących ówczesny zachodni świat z wszechobecnym konsumpcjonizmem.

W przypadku S. Maushart doświadczenie „prawdziwego życia” w XXI wieku było związane z wyłączeniem wirtualnego świata. Decyzja o eksperymencie nie powstała nagle, lecz była wynikiem przemyśleń związanych z obserwacją zachowań swoich dzieci. Jak zauważyła autorka, w 2008 r. każde z nich miało parę słuchawek, komórkę, laptopa, iPhone’a, iPod’a, PlayStation, a w każdym pokoju stał odbiornik telewizyjny. Dom był jednak wymarły, a tylko dźwięk SMS-a, albo sygnał czatu zdradzał, że ktoś jednak w nim jest. Dzieci przebywały w wirtualnym świecie, w którym jednocześnie czatowały z przyjaciółmi, „twitowały”, śledziły znajomych na Facebooku, oglądały teledyski na YouTube, słuchały muzyki i to wszystko podczas „odrabiania lekcji”. Tłumaczenie Sussy (14 lat), Billa (15 lat), Anni (18 lat), że ich „mózgi są inaczej zbudowane”, w odczuciu autorki, było jak najbardziej uzasadnione, gdyż jako socjolożka wiedziała, że ów argument ma zwolenników wśród znanych psychologów i badaczy trendów. Nowe pokolenie, zwane pokoleniem M, „cyfrowymi obywatelami” lub „digitalnymi autochtonami” nie tylko korzysta z mediów, ale wręcz je zamieszkuje. Nie pamięta czasów sprzed Google’a, e-maila i SMS-ów. Autorka (52 lata) w tym cyfrowym świecie była imigrantką, ale w pełni zasymilowaną. Sama odczuwała potrzebę korzystania z nowych mediów, nie rozstawała się z iPhone’em, a zaraz po przebudzeniu sprawdzała e-maile i czytała internetowe wydania gazet.

S. Maushart zauważyła, że „pe-żet”, czyli „prawdziwe życie” sprowadziło się do roli dostarczania jej dzieciom jedynie treści do zaznaczenia ich obecności w wirtualnym świecie. Istniało tylko po to, aby miały powód do zmiany statusu na Face-

booku, wklejenia nowego zdjęcia lub intrygującego cytatu, a nie po to, aby po prostu żyć. Zauważyła też, że coraz częściej mówi do pleców swoich dzieci, pochylonych nad klawiaturą, a nawiązanie z nimi kontaktu wzrokowego jest niemożliwe, gdyż w tym czasie zajmowały się wysyłaniem kolejnego SMS-a lub zmieniały ścieżkę dźwiękową w swoim iPodzie. Wspólne posiłki stawały się coraz rzadsze, gdyż jej dzieci żywiły się płatkami, zupkami chińskimi, przekąskami i przegryzkami, ponieważ szkoda im było czasu na pełen posiłek. Gdy udawało im się wyjść wspólnie do restauracji, dzieci pochłaniały jedzenie i nerwowo czekały na wyjście z lokalu.

Momentem zwrotnym było zainstalowanie przez jej najmłodszą córkę Skype'a i głośny okrzyk koleżanki: „Cześć Susan!”. Transmisja odbywała się na żywo, a obraz był przekazywany za pomocą kamery internetowej. Autorka zdała sobie sprawę z tego, że w ten sposób do jej domu może dostać się każdy, bez względu na porę dnia. W grudniu 2008 r. S. Maushart zarządziła sześciomiesięczny detoks, czyli całkowity brak komórek, komputerów, iPhone'ów, iPodów i telewizorów. Rozpoczął się eksperyment. Dzieci mogły korzystać z komputerów jedynie w bibliotece szkolnej i u znajomych. Przez pierwsze dwa tygodnie, w domu nie było nawet elektryczności. Przy świecach i kąpeli w zimnej wodzie rodzina przeżywała męki zespołu odstawienia, gdyż zdaniem autorki, wszyscy, bez wyjątku, byli uzależnieni.

Na uwagę zasługuje fakt, że każde z dzieci inaczej zareagowało na nową sytuację w domu. Najmłodsza Sussy kategorycznie odmówiła brania udziału w eksperymencie i na sześć tygodni wyprowadziła się do ojca. Tam kompensowała stres związany z nowymi obyczajami, korzystając bez ograniczeń z internetu. Wróciła wyčerpana i przez kolejne tygodnie w każdej wolnej chwili spała, nadrabiając zaległości. Najprawdopodobniej również dlatego, że po raz pierwszy w życiu skonfrontowała się z czasem wolnym i zwykłą nudą. Najstarsza Anni po kilku tygodniach rozdrażnienia i awantur bez powodu, swój nadmiar energii zainwestowała w gotowanie. Bill ponownie zainteresował się grą na saksofonie i wrócił do muzyki, a po sześciu miesiącach ćwiczył już po cztery godziny dziennie; zaczął też uczyć się gry na fortepianie. Autorka przez cały czas trwania eksperymentu prowadziła dziennik i zbierała materiały, na podstawie których napisała książkę *Zima, w której odłączyliśmy się od sieci*. Jako rodzina cała czwórka zaczęła odkrywać się na nowo. Po latach izola-

cji rodzeństwo zaczęło wspólnie spędzać czas: rozmawiało, grało w gry planszowe, gotowało, słuchało płyt, zapraszało znajomych, czytało książki. W sobotnie poranki spotykało się w wielkim łóżku mamy i wspólnie czytało (papierowe!) gazety. W ich życiu zarysowała się wyraźna granica między pracą a odpoczynkiem, która do tej pory nie istniała. Wszyscy domownicy zaczęli lepiej sypiać, regularnie się odżywiać, natomiast wyniki w nauce dzieci uległy znacznej poprawie.

Nieoczekiwanie dla S. Maushart eksperyment oznaczał zwiększenie wydatków. Okazało się, że opłata za internet była znacznie niższa niż: opłacenie rachunków za telefon stacjonarny (droższe rozmowy i abonament telefoniczny niż dotychczasowe korzystanie z połączeń komórkowych), zakup czasopism (do tej pory czytanych ze stron www), zakup książek (E-booki), zakup płyt CD (zamiennik dla radia i iPadów). Należy zwrócić uwagę, że w pewnych dziedzinach funkcjonowanie bez internetu we współczesnym świecie stało się niemożliwe (np. zapisanie Anni na kolejny semestr studiów było dostępne tylko w trybie on-line). Znaczne utrudnienia nastąpiły również podczas wykonywania pracy zawodowej dziennikarki. Autorka pisała swoje felietony ręcznie, następnie udawała się do kafejki internetowej, aby na miejscu przepisać je i wysłać e-mailem do redakcji. Redakcja odsyłała jej kurierem zaznaczone na wydruku poprawki, a ona telefonicznie nanosiła swoje. Cały proces był czasochłonny i w znacznym stopniu irytujący dla współpracowników.

Książka S. Maushart to nie tylko dziennik, ale też zbiór błyskotliwych esejów na kilka bardzo aktualnych tematów: poszukiwanie tożsamości w zglobalizowanym świecie, wszechobecność nowych technik komputerowych, wzorce współczesnego rodzicielstwa, wychowywanie dzieci przez samotną matkę, uzależnienie od nowych mediów, procesy komunikacji pokolenia M. Te wszystkie tematy tworzą spójną, logiczną i atrakcyjną dla czytelnika całość, co jest przede wszystkim zasługą stylu pisarskiego autorki. S. Maushart łączy żywą, dziennikarską narrację z opisem własnych przemyśleń oraz doświadczeń życiowych, a do tego dołącza wiele ciekawych informacji naukowych oraz popularno-naukowych. Czytelnik dowiadyuje się między innymi, na czym polega „rodzicielstwo helikopterowe”, czym charakteryzuje się zjawisko „poganianego dziecka”, co to jest „krótki sen”, czy wykazuje cechy uzależnienia od swojego smartfona i czy uprawia „wilfowanie” w sieci.

Sama autorka zachowuje dystans w ocenie tych wszystkich zjawisk. Wciela się w rolę obserwatora i narratora rzeczywistości, czytelnikowi pozostawia natomiast opinię na temat roli nowych technik komputerowych we współczesnym świecie, a szczególnie w życiu rodzinnym.

Książka została podzielona na kilka rozdziałów tematycznych: pierwszy wprowadza czytelnika w życie rodziny oraz w moment podjęcia decyzji o eksperymencie; drugi to opis życia bez prądu i nowoczesnych technik komputerowych; trzeci to rozważania o nudzie; czwarty jest poświęcony odczuciom autorki na temat iPhone'a; piąty opisuje rolę internetu w życiu społecznym; szósty rozprawia o kontaktach interpersonalnych w świecie rzeczywistym i wirtualnym; siódmy jest poświęcony zaburzeniom prawidłowego odżywiania, snu i wykorzystania czasu wolnego; ósmy to powrót do świata przez cyfrowego tubylca. Autorka nie stosuje żadnego schematu pisania rozdziałów. W każdym z nich znajdują się zarówno elementy dziennika, wyniki aktualnych badań na temat opisywanych zjawisk, jak i jej przemyślenia na temat życia.

Powstaje pytanie, czy eksperyment się udał. Zapewne stanowił terapię szokową i po jego zakończeniu życie całej czwórki się zmieniło. S. Maushart po 25 latach pobytu w Australii zdobyła się na odwiedzinę rodziny i znajomych w Nowym Jorku, a następnie podjęła decyzję o powrocie do Stanów Zjednoczonych; znacznie też ograniczyła częstotliwość korzystania z nowych rozwiązań technologicznych – w przeciwieństwie do swojej najmłodszej córki Sussy. Anni i Bill zmienili podejście do „prawdziwego życia” – teraz w pełni z niego korzystają.

Książka *E-migranci* zawiera wiele aktualnych wyników badań z zakresu sposobów komunikowania się nowego pokolenia. Przybliży również pokolenie M jako całość i prowokuje do przemyśleń na temat tego pokolenia. Ci młodzi ludzie wkrótce trafią na rynek pracy, gdzie będą musieli znaleźć swoje miejsce wśród cyfrowych imigrantów. Powstają więc pytania, jaki to będzie miało wpływ na stosunki w miejscu pracy oraz czy digitalni autochtoni będą potrzebowali dodatkowych bodźców, aby wydajnie pracować, a także czy tradycyjna rozmowa *face to face* nie będzie dla nich za mało atrakcyjna, a może niezrozumiała.

Zdaniem recenzentki, pokolenie sieci jest przystosowane do pracy we współczesnym świecie znacznie lepiej niż pracownicy będący na rynku od lat, co należy racjonalnie wykorzystać. Kadra menedżerska powinna uczyć się od nowego pokolenia, szczególnie sposobów korzystania z dobrodziejstw nowych narzędzi technicznych. Umiejętność współpracy, rozumienie pracy, jako dobrej zabawy, nieograniczanie miejsca i czasu pracy przez nowych pracowników, powinno stanowić przyczynek do wytworzenia nowej kultury organizacyjnej pokolenia sieci i zastąpić dotychczasową kulturę pracy.

Książka S. Maushart z punktu widzenia socjologa jest bardzo cenną publikacją. Po raz pierwszy odkąd pojawiły się „nowe media”, przeprowadzono eksperyment dotyczący odizolowania się od nich całej rodziny. Jego przebieg i sposób zachowywania się poszczególnych członków zapisano na podstawie obserwacji prowadzonych w formie dziennika. Można się więc doszukać praktycznego zastosowania jednej z socjologicznych metod jakościowych, a mianowicie obserwacji uczestniczącej jawnej.

Zdaniem recenzentki, nieetyczne było natomiast, zaproponowanie przez autorkę dla swoich dzieci udziałów w zyskach ze sprzedaży książki powstałej po przeprowadzeniu eksperymentu. Dodatkowo niewątpliwie miało to również wpływ na wynik przeprowadzonych przez nią obserwacji.